



Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność
General Motors Manufacturing Poland
Premier MSSP – Sils Centre Gliwice – Adecco
44-121 Gliwice, ul. Adama Opla 1, budynek G-5 (parter)

Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego

Solidarność

Nr 4 (76)

27 LUTEGO 2006 R.



Piłkarze w grze, puchary zdobyte

Na brak futbolowych (halaowych) emocji nie mogliśmy narzekać podczas... zimowej olimpiady. Dwanaście związkowych zespołów rywalizowało w III Turnieju im. M. Lewandowskiego (relacja strony 2-3), a tydzień później drużyna Solidarności GMA Manufacturing Poland zajęła drugą lokatę w silnie obsadzonym XII Pucharze im. Józefa Podlesia (więcej strona 4).

Domagamy się zmiany Kodeksu pracy

Poprawić bubel!

Odrabianie dwóch dni ustawowo wolnych od pracy – jednego na początku maja (święta pracy?) i drugiego w grudniu (Boże Narodzenie) – grozi w tym roku wszystkim osobom zatrudnionym w Polsce. Również tym, pracującym przez cały rok tylko od poniedziałku do piątku. To kuriozum jest efektem nowelizacji w listopadzie 2003 roku Kodeksu pracy. Lewicowi, „wrażliwi inaczej” posłowie i senatorzy dopisali wówczas do – i tak skrajnie liberalnego – rządowego projektu zmian art. 130 § 2, wprowadzający zasadę, że jeżeli „w tygodniu obejmującym siedem dni od poniedziałku do niedzieli, wystąpią dwa święta w inne dni niż niedziela, obniżenie wymiaru czasu pracy o 8 godzin następuje tylko z tytułu jednego z tych świąt”.

W praktyce oznacza to, że odrabiać trzeba będzie czasem któreś ze świąt majowych, a nieco częściej połowę Bożego Narodzenia! A co najdziwniejsze, prawie nikt nie zwrócił na to uwagi. Być może dlatego, że w latach 2004-05 zapis art. 130 § 2 nie zmieniał, bowiem jeden z dni

świąt Bożego Narodzenia wypadł wówczas w niedzielę, a święta majowe „rozparcelowane” były między dwa tygodnie. Taki stan jest jednak wyjątkiem, a nie regułą. W tym roku Boże Narodzenie wypada w poniedziałek i wtorek (Wigilia w niedzielę), natomiast święta majowe w poniedziałek i środę.

Oczywiście obecne uregulowanie jest korzystne dla przedsiębiorców, natomiast większość ludzi nie jest w stanie zrozumieć logiki święta wolnego od pracy, które trzeba odpracować. To trochę tak, jak rozdawanie zaproszeń na obiad, za który trzeba samemu zapłacić. Dlatego Śląsko-Dąbrowska Solidarność wystąpiła z inicjatywą podjęcia działań umożliwiających ludziom pracy korzystanie z dni wolnych, bez konieczności ich odrabiania. Najprostszym rozwiązaniem byłoby znówelizowanie – w trybie pilnym – zapisów nie-szczęsnego art. 130 § 2, tak aby każde święto ustawowo wolne od pracy obniżało wymiar czasu pracy o 8 godzin. Proste, logiczne i nie daje żadnych możliwości mataczenia.

(22)

Krzywym okiem

Dealer na obiad

Stare powiedzenie mówi, że Polak głodny to zły. A dwustu Głodnych Polaków? To nie rewolucja, lecz linia produkcyjna naszego zakładu podczas wizyty dealerów Opla. Bowiem jak już dzielni sprzedawcy marek GM pofatygowali się do Gliwic, to mieli zobaczyć (i zobaczyli) jak nowiutkie Zafiry płynnie schodzą z taśmy, a pracownikom robota „pali się w rękach”, a nie jak objadają się zrazami siekanymi, czy – w wersji wegetariańskiej – naleśnikami z serem. To oczywiste, ale przecież godziny przerwy są stałe i powszechnie znane, a ktoś wizytę dealerów organizował. I tak trudno było „produkcyjną wycieczkę” rozpocząć pół godziny wcześniej lub później?

A może chodziło o sprawdzenie, jaki jest wpływ spacerujące po hali dealera na wydajność pracy? Taka praktyka z całą pewnością nie powinna mieć miejsca i nie może być na nią zgody. W przeciwnym wypadku grozi nam bowiem wprowadzenie całego systemu motywacyjnego „na dealera”. Wówczas, gdy – przykładowo – produkcja spadnie poniżej założonego pułapu czekać nas będą dwie dealerskie wizyty w tygodniu, a jak kontrola jakości zaalarmuje o większej liczbie usterek, to trzy wycieczki w porze obiadowej. Oczywiście jeszcze gorszym rozwiązaniem jest podporządkowanie przerw w pracy kaprysom techniki, czyli awariom na taśmie. Wprawdzie dla firmy połączenie czasu, gdy regeneruje się linia produkcyjna (przy pomocy ekipy technicznej) i pracownicy (kanapkami), może wydawać się interesującą, jednak grozi sporym bałaganem logistycznym. Czy bowiem (i kiedy) będą przerwy w dniach, gdy taśma, ani żaden z robotów akurat nie zechcą się zepsuć? Albo dla odmiany będzie stawać co chwila? I kto będzie ponosił koszty leczenia gastrologicznego pracowników, którzy nieregularne posiłki przepłacą wrzodami na żołądku i dwunastnicy lub otyłością. Jeśli ta ostatnia przypadłość dotknie ładniejszą część załogi, to może dodatkowo skończyć serią procesów o odszkodowanie. A mocno sfeminizowane sądy nie muszą być wyrozumiałe dla „twórczych” pomysłów speców od „zarządzania zasobami ludzkimi”. Zwłaszcza, jak przedstawicielki Temidy same miewają problem z wbić się w ubiegłoroczny strój kąpielowy na kilka dni przed wakacjami lub dokładnie liczą kalorie, kilogramy oraz centymetry tu i ówdzie.

Jednak nie potencjalne problemy z nadwagą, ani niebezpieczeństwo (w sumie niewielkie), że głodni pracownicy zaczną obgryzać części wyposażenia montowanych aut był w całej sprawie najważniejszy, ale podejście do załogi. Zamiast dobrze zaplanować wizytę dealerów, skutki ewentualnych niedoróbek czasowych przerzucono na pracowników, zmieniając im godziny regulaminowej przerwy. Bo tak było najłatwiej, a narzekania głodnych za biurkiem nie było słychać. Złośliwy okazał się tylko los i po spóźnionej przerwie awaria zatrzymała taśmę... **Mr Solidarek**

III Turniej im. Marka Lewandowskiego

Matysiaki pany!

Bramek, emocji i niespodzianek nie zabrakło podczas III Turnieju im. Marka Lewandowskiego w halowej piłce nożnej. Już w ćwierćfinale z rozgrywkami pożegnał się broniący trofeum Sils Team, który przed rokiem nie oddał rywalom punktu. Puchar wywalczyli Matysiaki, zwyciężając w finale 4:1 FC Framing, „starych znajomych” z eliminacyjnej grupy B. Pierwszy pojedynek obu tych ekip zakończył się remisem 1:1.

Turniej od mocnego uderzenia rozpoczęli futboliści GA, gromiąc w inauguracyjnym spotkaniu 7:0 Montażystów. Hat-trickiem popisał się **Sławomir Graboś**, kapitan GA. Dwa trafienia na swoje konto zapisał **Adam Percula**, a po jednej **Marcin Filipczyk** i **Łukasz Mierzejewski**. W następnym swoim meczu GA pokonało, po trafieniu **Tomasza Sośniaka**, 1:0 Sils Team i mieliśmy pierwszą niespodziankę na parkiecie sośnickiej hali.

Obrońcy pucharu drugie miejsce w grupie A i awans do ćwierćfinału zapewnili sobie jednak zwyciężając 4:0 najsłabszych w stawce Montażystów. Dwa razy na listę strzelców wpisał się **Andrzej Zięba**, a raz **Rafał Pancerz** i **Artur Grzesiuk**. Jak się później okazało były to jedyne gole strzelone przez Sils w turnieju.

Zmagania w grupie B rozpoczęły się od pojedynku przyszłych finalistów, zakończonego podziałem punktów. Bramkę dla Matysiaków zdobył niezawodny **Robert Walkowiak**, a dla FC Framing **Wojciech Zieliński**. Miejsce w ćwierćfinale Matysiaki zapewniły sobie gromiąc 5:0 MH G-20. Dwa razy piłkę w bramce umieszczał **Robert Walkowiak**, a po jednym cel-

nym strzale zapisali na swoje konto: **Marek Szczepanik**, **Łukasz Sobel** i **Łukasz Momot**. Pół godziny później w ślady Matysiaków poszła ekipa FC Framing ogrywając MH G-20 2:1, po trafieniach **Tomasza Baczewskiego**. Dla MH G-20 gola zdobył **Roman Zygmunt**, co zapewniło mu tytuł króla strzelców tej drużyny, jak podkreślali jego partnerzy. MH G-20 rozgrywki zakończyła z jednobramkowym dorobkiem.

Szlagierem w grupie C był pojedynek Body Green i Tigers GA, drużyn wymienianych niemal jednym tchem wśród kandydatów do zdobycia pucharu. Po emocjonującym pojedynku wygrały 2:1 „wielkie koty”, a bramki dla Tigers GA zdobyli **Miroslaw Siwczyk** i **Grzegorz Wolański**. Ekipa Body Green odpowiedziała tylko jednym celnym uderzeniem **Wojciecha Tworuszki**. W kolejnym meczu kapitan Body Green popisał się już hat-trickiem i jego zespół pokonał 4:1 Gold Team (jedno trafienie „dorzucił” **Andrzej Sielski**, a dla „złotych” bramkę strzelił **Sebastian Kazubowski**).

Wysoka porażka z Body Green stawiała Gold Team na zdawałoby się straconej pozycji przed ostatnim grupowym pojedynkiem z faworyzowanym Tigers GA. Rozpoczęło się od goli **Marcina Zakrzewskiego** i **Karola Targońskiego**, które dało „wielkim kotom” prowadzenie 2:0. W tym momencie mało kto postawiłby choć złotówkę na Gold Team, zwłaszcza, że „tygrysom” awans dawała nawet jednobramkowa porażka... Jednak „złota ekipa” miała w składzie **Rafała Franza**, który dotarł na drugi mecz swojej drużyny (nie zasnął, tylko przed południem grał w lidze). Nie tylko

poderwał on swój zespół do ataku, ale jeszcze sam trzykrotnie zmusił do kapitulacji goalkepera „tygrysów”. Jedno trafienie dorzucił **Sebastian Kazubowski** i Gold Team wygrał 4:2, zajmując – dzięki większej liczbie strzelonych goli – drugie miejsce w grupie. Gold Team i Tigers GA miały taki sam dorobek punktowy (3) i różnicę bramek (minus 1), ale pierwsi mieli na koncie 5 trafień, a drudzy – 4. Tym samym z turniejem pożegnali się faworyzowani „tygrysi”, winą za swoje niepowodzenie obarczając... sędziów, a nie własnych defensorów.

Do eliminacyjnej grupy D trafiły Skarabeuszki, żeński (a dokładniej mikstowy, bo w bramce stał **Jarosław Knopek**) „rodzynek” turnieju. O tym, że z kobietami grać będzie trudno jako pierwsi przekonali się Blue/Red/Green. Każda próba ostrzejszej gry ciałem ze strony „trójkolorowych” wzbudzała głośnie niezadowolenie widzów, którzy wygwizdywali takie ataki. Tymczasem „skarabeuszki” grę ciałem opanowały niemal do perfekcji. Mecz jednak przegrały 0:1. **Jarosław Knopek** zdołał bowiem pokonać **Beniamina Pilicha**. Jeszcze mniej z dżentelmenów (w każdym razie na boisku) okazali się mieć gracze Body I, którzy ograli panny 3:0 po dwóch trafieniach **Franciszka Szymury** i jednym **Jerzego Ścierki**. Skarabeuszki do końca jednak atakowały i kilka razy bliskie były zdobycia gola. Na posterunku był jednak goalkeeper Body I. W kończącym eliminacje meczu z Blue/Red/Green musiał on już jednak wyjmować futbolówkę z siatki po uderzeniach: **Daniela Szczeponika**, **Krzysztofa Matejczyka**, **Daniela Maślaka** i **Beniamina Pilicha**. Jako, że Body I odpowiedziało tylko jednym celnym strzałem **Franciszka Szymury**, wygrali 4:1 „trójkolorowi” i to oni zajęli pierwsze miejsce w grupie D.

Ćwierćfinały były pokazami snajperów. Najpierw **Wojciech Tworuszka** popisał się hat-trickiem w meczu z broniącym tytułu Sils Team. Dodatkowo jedno trafienie zapisał na swoje konto **Kamil Pączko** i Body Green wygrał 4:0. Tym samym kolejni faworyci pożegnali się z turniejem. Następnie **Robert Walkowiak** cztery razy zmuszał do kapitulacji bramkarza Body I, a raz jego wyczyn skopiował **Łukasz Sobel**.

Bez straty gola przez ćwierćfinał przebrnęła również ekipa GA, zwyciężając 2:0 Gold Team. Nawet superstrzelec „złotych” **Rafał Franz** nie był w stanie zmusić do kapitulacji doskonale spisującego się w bramce GA **Aleksandra Rynia**. W zespole mistrzów grupy A celnymi strzałami popisali się natomiast **Sławomir Graboś** i **Adam Percula**.

Stawkę półfinalistów uzupełnił FC Framing, „czarny koń” turnieju, pokonując po emocjonującym spotkaniu 5:2 ekipę Blue/Red/Green. Początek meczu należał do FC Framing, który po strzałach **Mariusza Matwiejszyna** i **Wojciecha Zielińskiego** prowadził 2:0. „Trójkolorowi” za sprawą **Daniela Maślaka** i **Daniela Szczeponika** doprowadzili wprawdzie do remisu, ale dwa trafienia **Tomasza Baczew-**



Zwycięska drużyna – Matysiaki – ze swoją maskotką, a w przyszłości zapewne zawodnikami.



Walczące do ostatniego gwizdka Skarabeuszką były ulubienicami nie tylko publiczności. Na zdjęciu w związkowej asyście Karola Rybińskiego (z lewej) i Sławomira Giebiery.

skiego zdecydowanie przechylił szalę zwycięstwa na stronę FC Framing, a gol **Marka Glinieckiego** przypieczętował awans tego temu do strefy medalowej.

Hitem półfinału okazał się pojedynek GA z Matysiakami, uznany przez wielu obserwatorów za przedwczesny finał. Bohaterem tego spotkania długo był Aleksander Ryń. Goalkeeper GA nie narzekał na brak zajęć, związał się jak w ukropie oraz łapał piłki, które rywale i kibice widzieli już w bramce. Jednak najlepszy snajper turnieju Robert Walkowiak udowodnił, że na parkiecie nie ma (przy najmniej dla niego) rzeczy niemożliwych i bramkarz GA w czwartym turniejowym meczu wyjmował piłkę z siatki. Później Aleksander Ryń wygrał kilka pojedynków z Robertem Walkowiakiem, ale skapitulował po raz drugi po uderzeniu **Adama Mikruta**, który pokazał, że strzelanie goli nie jest mu obce. Snajperska niemoc ogarnęła natomiast dotychczasowego asa GA Sławomira Grabosia. W efekcie prawo gry o główne trofeum wywalczyli Matysiaki.

W drugim półfinale niemal do końcowego gwizdka arbitra ważyły się losy awansu, choć bramki strzelali tylko zawodnicy FC Framing. Najpierw jeden z nich zaskoczył swojego goalkeepera, ale jego koledzy trafiali już do bramki Body Green. Wyrównał **Sebastian Boruc** (mimo „bramkarskiego” nazwiska grał w polu), a szalę zwycięstwa na stronę FC Framing przechylił Tomasz Baczewski i Mariusz Matwiejszyn.

Również w „małym finale” ekipie Body Green w zdobyciu bramki musieli pomóc rywale. Wprawdzie Wojciech Tworuszką, król strzelców kilku ostatnich halowych mistrzostw Polski branży motoryzacyjnej dwoił się i troił, to nie mógł pokonać Aleksan-

dra Rynia. Ten skapitulował dopiero po zaskakującym uderzeniu jednego ze swoich defensorów. Wcześniej jednak dwukrotnie w bramce „zielonych” futbolówkę umieścił Adam Percula, a później dokonał tej sztuki po raz trzeci, pieczętując zwycięstwo GA i podwajając swój dorobek snajperski.

Finał należał do Matysiaków, którzy kolejny raz zaimponowali skutecznością. Dorobkiem bramkowym solidarnie podzielili się Robert Walkowiak i Sebastian Witulski, przy czym pierwszy zdobywał bramki parzyste, a drugi nieparzyste. Gracze FC Framing zdołali odpowiedzieć dopiero gdy przegrywali 0:4 i to tylko jednym trafieniem Wojciecha Zielińskiego, któremu pozostała tylko satysfakcja zdobywcy ostatniego gola w turnieju. Puchar Zafira II trafił bowiem do rąk Adama Mikruta, kapitana Matysiaków.

Mistrzowskiej drużynie przypadła również jedna z trzech nagród indywidualnych, najlepszym snajperem z 10 trafieniami na koncie został bowiem Robert Walkowiak, który koronę króla strzelców dedykował żonie. Wyprzedził on w klasyfikacji najsukuteczniejszych Wojciecha Tworuszkę (7 goli), Adama Perculę (6) i Tomasza Baczewskiego (5). Najlepszym bramka-



Kibice nie mogli narzekać na brak emocji.

rzem turnieju został bezapelacyjnie Aleksander Ryń (GA), a najlepszym zawodnikiem Wojciech Tworuszką (Body Green).

Nagrody (piłki Adidas i Nike oraz portfele i ściągacze Adidas) i okazałe puchary dla trzech zwycięskich zespołów oraz nagrody pocieszenia (piłki) dla pozostałych ufundowały Warta Vita i komisja międzyzakładowa NSZZ Solidarność.

Kibice

Wyniki:

Grupa A: GA – Montażyści 7:0 (bramki: S. Graboś 3, A. Percula 2, M. Filipczyk, Ł. Mierzejewski), GA – Sils Team 1:0 (T. Sośniak), Montażyści – Sils Team 0:4 (A. Zięba 2, R. Pancerz, A. Grzesiuk); **awans: 1. GA, 2. Sils Team.**

Grupa B: Matysiaki – FC Framing 1:1 (R. Walkowiak – W. Zieliński), Matysiaki – MH G20 5:0 (R. Walkowiak 2, M. Szczepanik, Ł. Sobel, Ł. Momot), FC Framing – MH G20 2:1 (T. Baczewski 2 – R. Zygmunt); **awans: 1. Matysiaki, 2. FC Framing.**

Grupa C: Body Green – Tigers GA 1:2 (W. Tworuszką – M. Siwczyk, G. Wolański), Body Green – Gold Team 4:1 (W. Tworuszką 3, A. Sielski – S. Kazubowski), Tigers GA – Gold Team 2:4 (M. Zakrzewski, K. Targoński – R. Franz 3, S. Kazubowski); **awans: 1. Body Green, 2. Gold Team.**

Grupa D: Skarabeuski – Blue/Red/Green 0:1 (B. Pilich), Skarabeuski – Body I 0:3 (F. Szymura 2, J. Ścierka), Blue/Red/Green – Body I 4:1 (D. Szczepanik, K. Matejczyk, D. Maślak, B. Pilich – F. Szymura); **awans: 1. Blue/Red/Green, 2. Body I.**

Ćwierćfinały: GA – Gold Team 2:0 (S. Graboś, A. Percula), Body Green – Sils Team 4:0 (W. Tworuszką 3, K. Pączko), Matysiaki – Body I 5:0 (R. Walkowiak 4, Ł. Sobel), Blue/Red/Green – FC Framing 2:5 (D. Maślak, D. Szczepanik – T. Baczewski 2, M. Matwiejszyn, W. Zieliński, M. Gliniecki).

Półfinały: GA – Matysiaki 0:2 (A. Mikrut, R. Walkowiak), Body Green – FC Framing 1:3 (samob. – S. Boruc, T. Baczewski, M. Matwiejszyn).

Mecz o III miejsce: Body Green – GA 1:3 (samob. – A. Percula 3).

Finał: Matysiaki – FC Framing 4:1 (S. Witulski 2, R. Walkowiak 2 – W. Zieliński).

MATYSIAKI: Ireneusz Kaczmarek, Marek Szczepanik, Wojciech Momot, Sebastian Witulski, Adam Kluska, Robert Walkowiak, Adam Mikrut, Łukasz Sobel.

FC FRAMING: Sebastian Bartosiewicz, Sebastian Boruc, Tomasz Baczewski, Marek Gliniecki, Wojciech Zieliński, Marcin Winiarski, Mariusz Matwiejszyn, Grzegorz Miller.

Końcowa klasyfikacja:

1. Matysiaki, 2. FC Framing, 3. GA, 4. Body Green, 5. Blue/Red/Green, 6. Sils Team, 7. Body I, 8. Gold Team, 9. Tigers GA, 10. Skarabeuski, 11. MH G20, 12. Montażyści.

Mamy srebro!

Przez dwie lutowe niedziele rywalizowano w XII edycji prestiżowego Pucharu im. Józefa Podlesia. Na starcie turnieju stanęły 32 futsalowe zespoły (m.in. czołówka gliwickiej ligi piątek), wśród których nie zabrakło reprezentacji Solidarności GM Manufacturing Poland. Nasza drużyna – występująca pod nazwą Opel – spisała się doskonale, zajmując drugie miejsce, a gorycz porażki poznając dopiero w finale.

O miejsce w czołowej szesnastce nasza ekipa walczyła w eliminacyjnej grupie F z zespołami Zatorze, Boca i Jowisz występującymi na co dzień w gliwickiej I lidze. Turniejowe zmagania Opel rozpoczął od dwóch zwycięstw, najpierw efektownego 5:0 z Zatorzem, a następnie 2:1 z faworyzowaną Bocą. Remis 2:2 z Jowiszem dał naszej drużynie – premiiowane awansem do dalszych gier – drugie miejsce w grupie, co dla części obserwatorów już było zaskoczeniem.

Już na początku fazy pucharowej nasz team postarał się o jeszcze większą niespodziankę, eliminując w 1/8 finału broniącą trofeum ekipę Pizzeria TV. Pojedynek rozpoczął się kiepsko i przegrywaliśmy 0:2. Doprowadziliśmy jednak do remisu (2:2), a w rzutach karnych załatwiliś my faworytom wcześniejszy powrót do domu. Nasz zespół wygrał 4:3 po fantastycznych paradach bramkarza **Ireneusza Kaczmarka**.

Blizniaczym wynikiem zakończył się ćwierćfinałowy pojedynek naszego teamu z kolejnym I-ligowcem Santosem. W regulaminowym czasie był remis 2:2, a w karnych górą (4:3) była Solidarność Opel, przy czym kolejny raz pokaz skutecznych i efektownych interwencji dał Ireneusz Kaczmarek. Półfinałowym rywalem naszego teamu był Semmerlock, czyli starsza gwardia Radanu. Po spokojnej, acz widowiskowej grze wygraliśmy pewnie 5:2.

Wyższó śc rywali nasza ekipa musiała uznać dopiero w finale, w którym zmierzyła się z Radanem, aktualnymi mistrzami Polski juniorów. Po ładnym, toczonym w szybkim tempie meczu przegraliśmy 1:4. Rywale górowali kondycyjnie, ale też grali dopiero czwarty mecz tego dnia (eliminacje mieli tydzień wcześniej), a nasz zespół siódmy, spędzając w hali niemal cały dzień.

Pucharowe wicemistrzostwo wywalczył zespół w składzie: **Ireneusz Kaczmarek, Grzegorz Blaut, Adam Mikrut, Robert Wal-kowiak, Sławomir Grab o ś, Adam Percula, Mirosław Siwczyk, Łukasz Mierzejewski i Artur Borca.** **(kib)**

Wracamy do wideł(ek), czyli dla kogo awans

Na problemy...



Jeszcze w tym tygodniu powinno dojść do kolejnej rundy rozmów w sprawie nowych widełek płac. Po przyjęciu przez dyrekcję sporej części związkowych postulatów (m.in. zmniejszenia średniej ocen, wykluczenie ze ś redniej kat. A za chorobę, zawieszenie oceny B, gdy występuje po raz pierwszy czy skrócenie okresów branych pod uwagę do średniej) spornym punktem pozostają warunki konieczne do pozostania na poziomie powyżej T4. Solidarność twardo broni utrzymania wymogu otrzymania oceny min. 3,25 jako koniecznej do utrzymania grupy, przy zachowaniu wyższej (min. 3,5) niezbędnej do awansu. W skrócie nieco łatwiej byłoby utrzymanie osiągniętego wcześniej poziomu w widełkach.

Jednocześnie domagamy się jak najszybszego wprowadzenie nowych widełek i to z mocą obowiązującą od początku stycznia. Oznaczają one bowiem automatyczny awans dla

wielu pracowników. Jak wyliczył **Jacek Żarnowiecki**, dyrektor personalny, liczba pracowników na poziomie TMP5 podwoi się, a na poziomie TMP6 nawet potroi. **(zz)**

Nie wylać...

... dziecku z kąpielą – przestrzega staropolskie przysłowie. Warto o nim pamiętać przy ustalaniu zasad premiowania pracowników za bezwypadkową pracę. To musi być bonus za rygorystyczne przestrzeganie zasad BHP, a nie za szczęście (bo nic się nie stało), ani tym bardziej kreatywne unikanie zgłaszania wypadków. Gdy chodzi o ludzkie zdrowie, to dodatkowe 150 zł przestaje mieć znaczenie. Trudno też obarczać wszystkich winami jednostek, mających przepisy w... powiedzmy nosie, a do tego może sprowadzać się podporządkowanie magii wielkich (bo milionowych) liczb. **(zz)**

Niebezpieczny precedens

Niekorzystna dla pracowników okazała się uchwała Sądu Najwyższego z 15 lutego (sygn. II PZP 11/05) w której stwierdzono, że za pracę w niedzielę czy święto, za którą zakład nie udzielił dnia wolnego, przysługuje jeden 100-proc. dodatek, nawet jeśli została przekroczona norma ś redniotygodniowa. To niespodziewany precedens, bo większość ekspertów uważa, że za każdą godzinę takiej pracy należy się normalne wynagrodzenie, a oprócz tego dwa dodatki.

Generalnie zatrudniony nie powinien pracować dłużej niż 8 godzin na tydzień i 40 w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy. W zamian za dozwoloną pracę w niedzielę lub święto firma musi w pierwszej kolejności udzielić dnia wolnego: za niedzielę w ciągu sześciu wcześniejszych lub następnych dni, ale najpóźniej do końca okresu rozliczeniowego (w naszym wypadku cztery miesiące), a za sobotę – podczas okresu rozliczeniowego. Zapłata w gotówce wchodzi w grę dopiero wtedy, gdy taka rekompensata nie jest możliwa. Powstał jednak problem, ile dodatków zapłacić temu, kto pracował w niedzielę lub święto, a na końcu okresu rozliczeniowego okazało się, że doszło z tego powodu do przekroczenia normy ś redniotygodniowej (nazywanych popularnie nadgodzinami). Kodeks nie rozstrzyga problemu. Według niego za każdą godzinę pracy niedzielnej lub świątecznej, niezrekompensowanej dniem wolnym, płaci się normalne wynagrodzenie plus 100-proc. dodatek (art. 15111§ 2 i 3) oraz – zgodnie z art. 1511 kodeksu – dodatek przysługuje również za każdą nadgodzinę.

– Nie ma podstaw, by w takiej sytuacji potrójnie wynagradzać pracownika – dowodził sędzia **Zbigniew Myszk**a. – Za każdą godzinę pracy w niedzielę i święto, za którą nie dostał dnia wolnego, trzeba mu zapłacić tylko jeden dodatek

Nic dziwnego, że uchwała została entuzjastycznie przyjęta przez pracodawców oraz część liberalnych mediów. **(zz)**

Nowy telefon

Drugi numer telefon, tym razem tylko we wnętrzu, otrzymała komisja międzyzakładowa Solidarności. Teraz z terenu całego zakładu można do nas dzwonić pod numer **23-33**. Nadal pozostaje aktualny również numer 270-92-09 (w wersji „zakładowej” 92-09), który jednak prosimy wykorzystywać do rozmów z zewnętrznej sieci telefonicznej. To bowiem nadal nasze jedyne „okno na świat”, telekomunikacyjny rzecz jasna. **(zz)**

Tylko dla pań

Dwuosobowy bilet do Multikina w Zabrzu, który można wykorzystać do maja 2007 roku ufundowała – z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet – ponad pół setce pań mających legitymacje Solidarności komisja międzyzakładowa naszego związku. Bilety można już odbierać w siedzibie zakładowej Solidarności (budynek G-5, parter). Oczywiście nie zabraknie również gorących życzeń. Gorzej może być tylko z goździkiem. **(red)**

M OPLIK

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

MIEDZYZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

GENERAL MOTORS MANUFACTURING POLAND
GLIWICE, UL. ADAMA OPLA 1, TEL. 270-92-09
TEL. ZAKŁADOWY 23-33

WWW.SOLIDARNOSC-OPEL.PL

KOLEJNY NUMER UKAŻE SIĘ 9 MARCA 2006 R.